Nr. 50. w Sobotę **dnia 28. Lutego 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Triest, 26. Lutego. — Z Bombaju piszą pod d. 2. b. m., że Muraj przybył do Busziru. Anglicy założyli główną kwaterę w Bassorze. Chinczykowie wciąż ostrzeliwają warownie, w których osiedli Anglicy. Flota powstańców połączyła się z flotą cesarską, aby uderzyć na Anglików. Chiński parowiec »Thistle« spalony, osadę wycięto.

Konstantynopol, 20. Lutego. — Wysadzono komisyą, która organizuje żandarmeryą. U Buteniewa był bal. Flota angielska pozostanie aż do 24. b. m. w Bujukderze. Rząd przejmuje telegraf angielski w Warnie.

Kopenhaga, 26. Lutego. — Konferencya cła zundowego odbędzie jeszcze jedno zawite posiedzenie. Dania otrzyma 35 milionow tal. wynagrodzenia za zniesione cło zundowe. Ustanowiono 40 terminów spłacalnych. Wszystkie mocarstwa równe opłacać będą procenta.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 26. Lutego. — Siècle otrzymał drugie napomnienie za artykuł zamieszczony o tegorocznych posiedzeniach ciała prawodawczego. Dzisiejszy Monitor zbija pogłoski obiegające we względzie zmiany systematu nauczania. W Aix przyszło w szkole przemysłowéj i sztuk pięknych do niespokojności, w skutek czego uwięziono 30 uczniów.

Berlin, 27. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać notaryuszowi Hoynk w Vasbuch, kaznodziei poselskiemu Colomb we Florencyi i księgarzowi Weigel w Lipsku order orła czerwonego 4 kl.; a zamianować dyrektora fabryki machin marynarskich Coupette rzeczywistym radzcą admiralicyi.

Berlin, 26. Lutego. — Najświeższe wiadomości. Na posiedzeniu izby deputowanych wciąż toczą się rozprawy nad projektem do prawa względem rozwodów. Minister sprawiedliwości bronił projektu rządowego naprzeciw deputowanym Wentzlowi i hr. Schwerinowi.

Prusom winy przypisać niemożna, że sprawa newszatelska przedłuża się, na to zgadzają się korespondenci berlińcy, twierdząc, iż właśnie Szwajcarya stawia trudności w tych przypadkach, w których Prusy okazały swą wspaniałomyślność.

Z Wiednia donoszą, że cesarz niepojedzie do Węgier, jak to był poprzednio ułożył, ponieważ wielkie niezadowolenie panuje między magnatami węgierskiemi, z powodu postępowania rządu austryackiego, a nawet wystąpili magnaci z pewnym rodzajem manifestacyi.

Le Nord znów napomyka o nieporozumieniach powstałych między Sardynią i Austryą. Hr. Buol przysłał gabinetowi sardyńskiemu notę dyplomatyczną, w któréj wynurzył wszystkie skargi przeciw Sardynii, a jeżeli Sardynia nie uczyni zadosyć zażaleniom, natenczas Austrya wystąpi z energicznemi środkami.

Debaty piszą, że Dania nie uprasza o zwłokę w sprawie księstw niemieckich, ale owszem przysposabia stanowczą odpowiedź wielkim mocarstwom niemieckim, niezawierającą żadnych koncesyi, których się owe państwa domagały.

Co się tyczy sprawy perskiéj, układy idą w rzeczy saméj pomyślnie. Depesza więc telegraficzna nie skłamała. Le Nord z tego powodu zaręcza, iż gdyby Anglia zaraz na początku zażądała, aby jej wolno było wszędzie w Persyi utrzymywać swoich konsulów, gdzie są konsulowie rosyjscy, natychmiast otrzymałaby na to pozwolenie. Ale Anglia więcéj domagała się, żądała bowiem pomieszczenia swoich konsulów po wszystkich miejscach, gdzie jéj się spodoba. Gdyby na to Persya zezwoliła, poszłaby w poddaństwo Anglii. Le Nord powiada, że nie zna dalszych warunków, na które Persya przystaje, a do tych liczyć się mają: Persya niema się nigdy mieszać do spraw afganistańskich, a obowiązaną jest wydać wszystkie ziemie zabrane imanowi Maskatu przed kilku laty.

Pleszew, 25. Lutego. — Mówiono u nas, że we wsi nadgranicznéj, ale już w Kr. Polskiem, Kuźni, panuje zaraza między bydłem i że na nią 17 sztuk bydła padło. Teraz miało się odkryć, że bydło to otruło się trucizną zastawioną na szczury. Tymczasem kaliski fizyk powiatowy kazał resztę bydła wybić, sądząc, że zaraza panuje między bydłem, za co też do odpowiedzielności pociągniętym został. (?) W Królestwie Polskiem z wielką energią postępują tam, gdzie zaraza bydlęca się pokaże: skoro więc administracya lekarska osądzi, że zachodzi w jakiéj wsi zaraza między bydłem, spisuje jego liczbę, stan, a potem każe wszystko wybić i spalić. Za wybite bydło płacą właścicielowi wartość wedle taksy. — U nas wybudowany młyn parowy już jest czynnym. Machina parowa ma siłę 24 koni. Zmełtą mąkę biorą na okolicę, ale nasi piekarze jeszcze się do niéj niewezwyczaili, może z tego powodu, że cena stawiana im się niepodoba, alboli też warunki, pod jakiemi się sprzedaż odbywa. Boć mąka sama nie różni się w niczem od mąki na zwyczajnych wiatrakach i młynach mełta. Na naszym targu podniosły się nieco ceny zboża. Za pszenicę płacono 90 do 95 sgr., za żyto 47½ sgr., jęczmień 45 sgr., owies 27½ do 30 sgr., groch 40 do 42 sgr., ziemniaki 15 sgr., siana cetnar 22½ do 25 sgr., za kopę słomy 5 tal.

Ostrowo, 24. Lutego. — Nie sami żydzi pożyczają chrześcianom, ale i zdarza się, że chrześcianin pożyczy żydom, jak to się wydarzyło u nas. Nie

Lutnia Jana Kochanowskiego po zgonie tego wieszcza.

Przyczynek literacki do piśmiennictwa Zygmuntowskich czasów, odczytany w gronie Koła towarzyskiego na dniu 2. Lutego 1857 r.

przez

J. RYMARKIEWICZA.

(Dokończenie.)

Tak więc lub podobnie byłby on się i o Lechowiczu wyraził, gdyby nad węzły przyjaźni lub nad uczucie grzeczności nie był miał jeszcze innych pobudek do zaofiarowania mu aż Lutni Jana Kochanowskiego: acz to, jak z całéj widać dedykacyi, z pewną czynił nieśmiałością a nawet, rzec można, z niechęcią!

Jakież to zatem mogły być powody, które obok względów przyjaźni i wzajemności, mogły do takiéj skłonić ofiary?

Już ci zapewne nie inne tylko te, które wynikały z osobistéj zacności i rzetelnéj Lechowicza wartości jako pisarza.

Wartość ta zaś jego przedewszystkiem pokazuje się z dzieła nazwanego: Muza gór wielickich, które nam w Bibliotece warszawskiéj w tomie I na str. 456 bibliograficznie opisał Wojcicki, a z którego pozwalamy sobie następujący przytoczyć wyjątek:

Otóż tam tak opisuje kopalnie:

...Tysiąc ulic, wejścia także wiele,
Tysiąc się jaskiń w pierwszym pokazuje czele!
Tu się przestronna przepaść podnosi ku górze,
Ta na dół ciągnie, a inna w bok porze!
Zewsząd noc straszna patrzy, a z niéj wyglądają
Solne ściany, ze światłem, które im dawają
Okopcone kagańce: bo Córy Latony
Ani Feba podziemne tam nie znają strony!
Mgła prawie nie rozbita, a z nią noc czarnawa,
Która serca nam razem i strachu dodawa. —
Jużechmy niezliczoną moc dołów minęli
Niepomierzonéj głębi, i jużechmy mieli
I po téj i po owéj stronie wyciosane
Knieje niekiedyś żyzne, teraz odbieżane:
Ta na dół równym cugiem a w téj solne skały
Ostro się wzgórę grzbietem straszliwym wydały;
Ta płynie jak ulica równo ułożona,
Ta jak wieża swym wierzchem wzgórę wyniesiona;
Obaczysz tam pałace i budynek, który
Przyrodzenie tak swymi przykryło marmury,
Że, by nieodwodziły mię knieje i doły,
Rzekłbym, że tam podziemnych bogów są kościoły,
I miasto ukochane: tak misternie ściany,
Tak wierzch i dół pokojów tamtych wykowany!
...A w tem szmer z dźwiękiem stalnych młotów pomięszany
Usłyszym, im daléj tym więcéj, na przemiany
Ciężkich żelaz zgęszczone razy przenikają,
A postronne jaskinie odgłos im dawają!
Ledwiechmy uszli nieco, pokażą się stada
Podziemnych obwatelów i blada gromada:
Tu się ci ciężkim soli rąbaniem mordują,
I zawieszone sztuki z góry wyłamują,
Ogromne nieskróconą pracą dzieląc ściany
Na skupniejszą sól i na ojczyste bałwany;
Drudzy nowego kruszcu i nowych szukają
Pieców, a ledwie iże się nie przebijają
Do czarnego Plutona! A dusze lękliwe
Mniemają, że Tytanów plemię zapalczywe
Jak przed laty na niebo, tak teraz na kraje
Piekielne, zbrojną ręką drugi raz powstaje!

i t. d.

Czyż ta próbka już sama jedna niezdaje się nam być, ile na owe czasy, dość piękną i dość ważną, żeby nie miała upoważniać Miaskowskiego do rokowania z takiéj Muzy najpiękniejszych dla piśmiennictwa krajowego nadziei?

Niemiałaż taka próba opisywania rzeczy ojczystych usprawiedliwiać sądu jego w przysądzeniu osierociałéj Lutni Kochanowskiego Lechowiczowi? Niemiałże on ztąd już, w obec innych wieszczów krajowych, bądź to poczynających, bądź kończą-

stało się więc zadosyć przepisowi, jeżeli się nie mylimy mojżeszowemu: a ty narodzie pożyczać będziesz wszystkim, a długów nie będziesz zaciągał. Stało się to atoli z powodu biedy gminy naszéj żydowskiéj, która chciała wystawić sobie nową synagogę, a na to nie miała funduszu. Dziedzic Wielkiego Wysocka pożyczył na ten cel gminie żydowskiéj 6000 tal., które w lat 10 mają być zwrócone, tudzież za 4000 tal. cegieł i drzewa, za które gmina w lat 15 się uiści, płacąc rocznie po 5 od kapitału procentu. Mając te fundusze zapewnione, gmina wybrała komisyą budowniczą, która plan ułożyła do budowy synagogi i poddała go pod zatwierdzenie król. rejencyi. W ciągu zimy zwożono materyały na budowę. Budowniczemu Lande zdano dozór nad budową, a ten kosztorys ułożył mularski, według którego synagoga (zapewne w murach) ma kosztować 2335 tal. W niedzielę to jest d. 22. b. m. zebrało się koło reprezentantów gminy i radziło nad warunkami budowy. Jedni chcieli zawrzeć kontrakt z budowniczym Lande o budowę, drudzy żądali rozpisania współzawodnictwa między budowniczymi. Ostatni przeważyli, a tym końcem rozpisano po tygodnikach w Ostrowie, Krotoszynie i Pleszewie wychodzących, konkurencyą między budowniczymi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 21. Lutego. — Rada administracyjna Królestwa postanowiła: Władysław Swiętosławski, który zszedł z tego świata w r. 1849 w mieście Atenach w państwie greckiem, przed wyrzeczeniem na majątek tego konfiskaty przed wyrzeczeniem na majątek jego konfiskaty przez postanowienie z dnia 13. Grudnia r. 1853 Nr. 18.878, ma być wykreślonym z listy imiennéj wychodzców, i konfiskaty majątku jego cofniętą ze wszelkiemi skutkami.

— W dniu wczorajszym, dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego, zdała publicznie sprawę z czynności dokonanych w ciągu 2go półrocza 1856, a 61go od zawiązania towarzystwa. Zagaił posiedzenie w zastępstwie dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, rzeczywisty radzca stanu Niepokojczycki, prezes banku; poczem radzca dyr. gł. Szamota, odczytał sprawazdanie, z którego powzięliśmy wiadomość, że wierzytelność towarzystwa 2. okresu, wynosiła w dniu 20. Stycznia r. b. rs. 11,020,035, i takowa zahipotekowaną jest na 207 dobrach rządowych, i na 1135 dobrach prywatnych. Wierzytelność 3. okresu w tymże terminie wynosiła rs. 42,062,850, która zahipotekowaną jest na 103 dobrach rządowych i 4626 prywatnych. Ogólna przeto wierzytelność towarzystwa obudwóch okresów ciążąca dóbr 6071, wynosi rs. 53,082,885. W ciągu ubiegłego półrocza przyznano pożyczek nowych na rs. 294,330, dodatkowych rs. 108,780, odnowinych rs. 540,900; łącznie wypuszczono w obieg listów zastawnych na na sumę rs. 944,010, a z dniem 20. Stycznia r. b. pozostało w obiegu listów zast. niewylosowanych 2. okresu na rs. 7,412,805; listów zaś 3. okresu za rs. 36,644,595; razem za rs. 44,057,400. W drugim półroczu 1856 należność do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych przypadająca, wynosiła rs. 2,632,500 kop. 85; na to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 1,660,889 kop. $60\frac{1}{2}$; zalegało na dobrach z d. 13. Stycznia r. b. rs. 971,611 kop. $24\frac{1}{2}$. W wykonaniu właściwych przepisów eksekucyjnych, za zaległość towarzystwu, było w ciągu półrocza wystawionych na sprzedaż dóbr 137, z tych dóbr 118 zapłaciło zaległość przed terminem; dóbr 18 oczekują nadejścia terminu sprzedaży; zaś 1ne dobra tj. Białogóra z gub. warszawskiéj na zaspokojenie zaległości towarzystwa sprzedane zostały.

Za listy zast. wylosowane i kupony półroczne, należało zapłacić w ciągu półrocza ubiegłego rs. 2,946,267 kop. 30; na to zgłaszającym się interesentom wypłacono rs. 1,941,843 kop. $6\frac{1}{2}$; pozostaje do zapłaty rs. 1004,324 kop. $23\frac{1}{2}$.

Fundusz własności towarzystwa wynosił z końcem 2. półrocza 1856 rs. 2997685 kop. $30\frac{1}{2}$.

— Na 9. posiedzeniu komisyi archeologicznéj wileńskiéj rzeczyw. członek Kirkor, przedstawił sprorządzony przez siebie katalog starożytności pomieszczonych w niedawno urządzonem muzeum archeologicznem wileńskiem. Katalog ten podzielony jest na 8 oddziałów.

Rosya.

Ukaz cesarski do rządzącego senatu, z dnia Stycznia 1857 r. — »W niezmordowanéj pieczy o pomyślność tyle sercu naszemu bliskiéj ojczyzny, od dawna jużeśmy uznali, że osypana obfitemi darami przyrody, ale rozdzielona ogromnemi przestrzeniami, potrzebuje ona przedewszystkiem dogodnych komunikacyi. Uznanie to sowicie się stwierdziło w pośród osobistych zajęć poruczonych nam od roku jeszcze 1842 przez błogiéj pamięci rodzica naszego, przy prezydowaniu komitetu drog żelaznych, w którym roztrząsane było budowanie petersburgsko-moskicwskiéj drogi i rozmaite projekta innych dróg tego rodzaju. Samo zbudowanie téj drogi, tak dziś słusznie nazwanéj mikołajewską, pokazało dotykalniéj jeszcze całą dla naszego rodzinnego kraju pożyteczność tego nowego sposobu komunikacyi, całą jego niezbędność tak w czasie pokoju jak i wojny; i drogi żelazne, o których potrzebie niektórzy, przed laty jeszcze dziesięciu powątpiewali, dziś, przez wszystkie stany uważane są za konieczność dla cesarstwa i stały się potrzebą narodową, przedmiotem powszechnych, gorących życzeń. W głębokiem o tem przeświadczeniu, za pierwszem ustaniem działań wojennych, rozkazaliśmy zająć się środkami mającemi na celu zadość uczynienie téj to niezbędnéj potrzebie. Dojrzałe rozważanie przekonało, że dla większéj dogodności i prędkości, najlepiéj jest wzorem innych krajów, zwrócić się przemysłowości prywatnéj, tak krajowéj jako i cudzoziemskiéj; ku téj ostatniéj z tego względu, izby skorzystać ze znakomitego doświadczenia, nabytego w dokonanem już zbudowaniu mnogich tysięcy wiorst kolei żelaznych na zachodzie Europy. Na tych zasadach zostały wywołane, zdziałane, porównane między sobą rozmaite projekta, a po należytem rozpoznaniu całego przedmiotu w komitecie ministrów i sądzeniu go przez ten komitet w naszéj osobistéj obecności, uznane jednogłośnie zostały za najlepsze i przez nas zatwierdzone warunki, przełożone przez stowarzyszenie kapitalistów rosyjskich i zagranicznych, któremu prodkuje nasz bankier, bar. Stieglitz. Warunkami temi pomienione stowarzyszenie zobowięzuje się: własnym kosztem i na własne ryzyko zbudować w ciągu lat dziesięciu, a następnie utrzymywać przez ciąg lat ośmiudziesięciu pięciu, wskazaną mu sieć kolei żelaznych, rozciągającą się na wiost około 4000, za jedynem zaręczeniem przez rząd pobierania pięciu procentów od wyznaczonych na tę budowę sum i z zastrzeżeniem, iż po upływie pomienionych terminów całkowita sieć bez żadnéj opłaty, przejdzie na własność skarbu. Na tych to zasadach rząd unikając konieczności znacznych i niezbędnych ofiar, mocą jedynie zaufania w właściwéj dokładności, z jaką stale, nawet w ciężkie lata ojczystych wojen, wypełniał swoje wierzytelne zobowiązania, będzie w stanie dokonać budowę pierwszéj sieci drog żelaznych ruskich. Sieć ta będzie się rozciągała: od Petersburga do Warszawy i granicy pruskiéj; od Moskwy do Niższego Nowogrodu; od Moskwy przez Kursk i dolinę Dniepru do Teodozyi i od Kurska lub Orła przez Dynaburg, do Lipawy — i w taki sposób, nieprzerwaną, przez 26 gubernii idącą żelazną drogą połączą się wzajemnie trzy stolice, główne żeglowne rzeki nasze, punkta środkowe nadmiaru zbożowych naszych zapasów, i dwa porty na morzu Czarnem i Baltyckiem, przez rok prawie cały dostępne; ułatwi się przez to wywóz za granicę, zapewni przewóz i dostarczenie potrzeb życia wewnątrz kraju. Przystępując z mocną ufnością w łaskę najwyższego do tak rozległego i dobroczynnego narodowego przedsięwzięcia, powołujemy wszystkich wiernych poddanych naszych do gorliwego i sumiennego spółdziałania ku jego dokonaniu i rozkazujemy: załączające się przy niniejszem: 1) Urządzenie zasadnicze warunków budowy pierwszéj sieci dróg w Rosyi i 2) ustawę utworzonego dla takowéj budowy głównego towarzystwa dróg żelaznych ruskich, przyprowadzić do skutku. Rządzący senat nie zaniecha uczynić należyte ku temu rozporządzenie.«

Francya.

Paryż, 23. Lutego. — Ministrowi budowli publicznych otworzony został nadzwyczajny kredyt 8,000,000 franków na roboty wywołane przez powódź.—Zapas metaliczny banku francuskiego codzień się zwiększa.

Dziś pod prezydencyą cesarza odbyła się narada ministrów.

Podług Morning Post uważać należy spór persko-angielski za załatwiony, i spodziewają się lada dzień podpisu układu zawartego między lordem Cowley a Feruk chan.

(Z kor. pryw.) Do pewnéj już liczby ziomków naszych chlubnie znanych za granicą, dziś nowe nazwisko wypada nam dopisać.

Pan Aleksander Wiesiołowski, urzędnik w ministeryum robót publicznych, dekretem królowéj Hiszpanii, mianowany został kawalerem orderu Karola III.,

---

cych swój zawód, dostatecznéj pobudki do widzenia w tym wieszczu godnego po Kochanowskim następcy?

A przytem, czy Lechowicz oprócz tejże »Muzy gór Wielickich« nie napisał innych dzieł jeszcze?

Wysłuchajmy w tej sprawie świadków wiarogodnych. Oto Juszyński przytacza następujące jego dzieła łacińskie:

1. Epithalamium in nuptias Christophori Przyrębski (t. j. Dziewosląb Przyrębskiemu) z r. 1595.
2. Cracovia gestiens Sigismundo Tertio (t. j. Radość Krakowa z powrotu Króla) z r. 1606.
3. Anagrammatismi encomiastici (t. j. Pochwały różnych osób) z r. 1609.

Siarczyński zaś dodaje:

4. Speculum seu prototypus veri monachi (t. j. Wzór prawdziwego zakonnika) z r. 1607.

Z dzieł polskich zaś oprócz owéj:

1. Muzy gór Wielickich, z r. niewiadomego przytaczają ciż sami świadkowie:
2. Uprzejme witanie matki Janusza Radziwiłła, książęcia na Birzach etc. z r. 1613.
3. Nadgrobek i thren Elżbiety Chodkiewiczowéj y pamiątka niespodzianéj śmierci Jeronyma Chodkiewicza (syna Jana Karóla hetmana) z r. 1613.
4. Załoba sowita z powodu śmierci Olbrychta Rakowskiego, kasztelana wiskiego z r. 1617.

Zdaje się przeto, że Miaskowski w tym procesie sukcesyjnym ab intestato stanowiąc się sędzią, obok pobudek przyjaźni i wzajemności miał powody uprawniające go dostatecznie do przyznania Lutni Jana Kochanowskiego Lechowiczowi. A jeśli mimo to powiemy, iż sąd potomności, jako najwyższa instancya, wyroku tego jednak dotąd nie potwierdził, to na obronę poczciwego Kacpra odeprzeć nam wypadnie, iż jego za ten sąd odpowiedzialnym uważać nie możemy: albowiem jemu tylko sprawę wypadało sądzić jak była naonczas obecną.

Jeżeliby zaś, nie już co do wartości wewnętrznéj, ale co do ilości dzieł i rozmaitości ich, zdawało nam się niesłusznem porównywanie Lechowicza z Kochanowskim, natenczas powiedziećby nam wypadało, że sukcesorowie zwykle niemając takiego przed sobą pasma żywota rozwitego, jak ich przodkowie, zwykle tylko z początków swoich sądzeni być mogą. Tak też Lechowicz przez Miaskowskiego, tylko z początków swoich osądzonym został.

Dlaczego się zaś talent jego, skoro był tak silny i wielki, daléj nie rozwinął, iżby choć w części przynajmniéj ilością i wielkością dzieł swoich mógł sprostać Kochanowskiemu? Na to w szacownem dziele Ambrożego Grabowskiego następującą znajdujemy odpowiedź:

Andrzej Lechowicz opuściwszy przybraną swoję ojczyznę, udał się do miejsca pochodzenia swych przodków. Świadczy o tem własnoręczny jego napis na dziele jednem łacińskiem, które wyjeżdżając z kraju zostawił w upominku jednemu z swoich dobroczyńców, w którym tak się wyraża:

»Dla okazania wdzięczności wiekującej Mecenasowi sądziłem wyjeżdżając z Polski, że mi na tem zależy, aby ten tak wielki mąż, dar choć tylko mały przyjął odemnie.... etc. Wiecznie przywiązany klient Andreas Loechius, Scotus«

Skoro więc opuścił Polskę a osiadł w kraju swych przodków, skoro tam zajęty sprawami własnymi: rodziny i kraju, zniewolony był spuścić z oka sprawy, wydarzenia i widoki polskie, — niedziw, że i Muza jego polska, nierozwinąwszy się dostatecznie, zamilkła: chociaż w pierwiastkach swoich tak dla niego, jakoteż dla piśmiennictwa polskiego tak świetne rokowała nadzieje!

Sądzę przeto, iż i ta okoliczność późniejsza, niemogąc wejść na wagę Miaskowskiego, sądu jego odmienić niemogła: że więc wyrok jego, jak na owe czasy ze wszech miar owszem zdaje się być uzasadnionym i prawym.

Dlatego też mniemam, że nietylko temu piewcy który nam tak wysoko cenioną zostawił po sobie Lutnią, lecz i temu który, sam będąc jej najgodniejszym, w sprawie jej odziedziczenia tak skromnym a sprawiedliwym okazał się sędzią, jako też nakoniec i temu który przysądzenia jéj zdawał się być tak godnym żywą i wdzięczną powinniśmy dochowywać pamięć. A przynajmniéj tyle z słabego poglądu tego na świetne owe czasy zdaje się wynikać, iż jak wielu nieodszukanych piewców z tamtego wieku, tak i Lechowicza pisma zdają się zasługiwać na to, byśmy starając się bliżéj one poznać, usiłowali wydźwignąć je z dotychczasowéj pomroki i wyrwać z niewdzięcznością napiętnowanéj zagłady i niepamięci!

w skutek zbogacenia ważnemi pracami topografii geograficznéj tego kraju i wzięcia udziału w oznaczeniu dokładnem nowo sprostowanéj granicy między tem królestwem a cesarstwem francuskiem.

Z téj okazyi miło nam jest poświęcić kilka słów pamięci bratu jego Romanowi, który przed kilku laty piastując także urząd w tém samem ministeryum, dał dowód tak wielkiéj zdatności, że nawet ówczesne pisma peryodyczne niemieckie oddały należny hołd wartości prac jego w tym samym zawodzie.

(Z kor. Cz.) Kiedy wam pisałem, że pan Hume wywołujący duchy, stracił był moc swoją i miał ją odzyskać dopiero 10. Lutego. Wszyscy zaręczają, iż istotnie ta siła niezrozumiana od niego samego, wróciła mu w dzień oznaczony. Ksiądz Ravignan jego spowiednik miał być świadkiem nadzwyczajnych objawień, miał go surowo upomnieć, że wbrew zakazu św. stolicy apostolskiéj działa, a on na to powtórnie odpowiedział, że pragnąłby być uwolniony od wpływu krainy duchowéj, i że wcale nie rad go wywoływać. Obudza tedy znowu ciekawość publiczną do tego stopnia, że w zeszłą sobotę cesarstwo chciało go osobiście widzieć i p. Hume miał zaszczyt być im przedstawionym. Jest także przybyły jakiś wieśniak z prowincyi, z objawieniem nader ważnych zleceń niebieskich, ale samemu tylko cesarzowi. Nie możecie przeto żądać odemnie, abym wam doniósł z czem on przybył.

Anglia.

Z Londynu pod 24. Lutego donoszą do Independance belge: Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższéj odpowiedział lord Palmerston na pytanie Kinmairda, że dzień do otwarcia paryskich konferencyj, na których ma być mowa o sprawie newszatelskiéj, nie mógł być jeszcze dokładnie oznaczony; lecz już są przeznaczeni zastępcy mocarstw, mających mieć w konferencyach udział, i ma nadzieję, że ze względu głównego punktu kwestyi okazane ze strony Szwajcaryi umiarkowanie i Prusy zechcą naśladować.

Hiszpania.

Madryt, 19. Lutego. — Wczoraj wieczór rozeszła się wieść o ministerstwie pod prezydencyą Mon. Rzecz wszakże niedojrzała jeszcze; królowa i mała garstka faworytów konstytucyjnych myślą o tem, jakby utworzyć ministeryum, jeżeli już nie pod O'Donnellem, to przynajmniéj takie, któreby popierał jenerał wikalwarystyczny.

Turcya.

Przez Marsylią otrzymano z Konstantynopola wiadomości z d. 16. Lutego, podług których admirał Lyons urzędownie oznajmia odjazd swój, i wysłał już naprzód dwa okręty wojenne do Malty.

Azya.

O załatwieniu nieporozumień angielsko-perskich odbieramy od korespondenta Norda z Paryża z d. 22. Lutego bliższe szczegóły, z których jeżeli wszystko jest prawdą, pokazuje się, że Anglia przytem odstąpiła od swego głównego żądania oddalenia z posady Sadrazama Mirzy Aga chana, którego na przekor lordowi Straffordowi i dyplomacyi angielskiéj szach perski obsypał największemi zaszczytami; jest on wszakże narzędziem Rosyi. Drugie żądanie Anglii polegało na formalności, mającéj na celu uprzytomnić ludom wschodu przewagę imienia angielskiego, tj. zastępca Jéj król. Mości angielskiéj w Teheranie, pan Murray po powrocie do władzy dwa razy ma odebrać odwiedziny od władz perskich, nim ich odwiedzi ze swojéj strony. Tę formalność zmieniono w ten sposób, iż władze perskie raz tylko mają odwiedzić pana Murray, aby oszczędzić im to poniżenie. Natomiast zezwoliła Persya, konsulom angielskim osieśdź gdzie są i rosyjscy. Poczem z Heratu Persowie a Anglicy z Abuszaer wyjdą.

Wedle wiadomości z Konstantynopola z 13. Lutego wylądowali Rosyanie w Balfrasz nad brzegiem południowym morza Kaspijskiego z wojskiem, amunicyą i żywnością. Amunicyą i żywność wysłano, jak słychać, do Teheranu.

Z Konstantynopola pod d. 13. Lutego donoszą do Koresp. austr.: Wojsko perskie jest niezadowolone z powodu zaległości żołdu. Matka szaha przemawia za pokojem z Anglią.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Lutego. — Pustelnik z nad Cybiny nadesłał nam, niektóre postrzeżenia nad zabawami poznańskiemi, jak następuje:

»Dopiero od połowy Lutego, poczęto na dobre w Poznaniu myśleć o publicznych zabawach. Ludzie, jak ja, dawnéj daty, przypominają sobie liczne bardzo zjazdy obywateli podczas karnawału, w téj stolicy prowincyi naszéj. Dziś inaczéj się dzieje. Majątkowe interesa, zmiana wyobrażeń, uczuć, charakteru, krzyżujących się różnie, zmniejszyły o wiele poczet osób, szukających rozrywek w Poznaniu. W roku obecnym nawet, w wielu miejscach wolano w stolicach powiatowych wesołe wyprawiać sobie baliki i bawić się jakby w domu. Śrem, Szamotuły, Września przynęcały sąsiednie sobie grona, którym, wśród mazurowych i polkowych przyjemności, miłą swemi wizytami uczynił niespodziankę p. Biernacki znakomity nasz skrzypek. Nareszcie ukazało się i w Poznaniu kilka pięknych karet. Hotele zapełniły się gośćmi z prowincyi. Zaraz też sala bazarowa zajaśniała słońcem gazu, przy blasku którego rozpoczęto pierwszy solenny bal na cel dobroczynny. Odtąd prawie codzień, to składkowe, to kółkowe odbywały się taneczne zgromadzenia. W zeszły czwartek obiecywano sobie serdecznie poskakać nakorzyść ochronek, gdy śmierć pułkownika Niegolewskiego, kazała tę ochotę na inny dzień odłożyć. Smutek przejął serce każdego, nie ów tęskny i mgławy, co niby melancholijnie przejmuje jestestwo nasze na widok świeżo otwierającego się grobu, przypominającego nam znikomość naszą, lecz smutek głębszy, silniejszy, jakiego doznajemy kiedy nam umiera brat, siostra, ojciec lub matka. Uszczupla się grono poważnych i zasłużonych krajowi obywateli. Któż ich zastąpi? kto ich pracę podejmie? kto się w ich stałość i męztwo uzbroi? Trudna odpowiedź w obec tak niepochlebnéj rzeczywistości. A więc dawszy folgę smutkom i boleści, wróćmy jeszcze na kilka dni kończących się zapust do sali bazarowéj. W niedzielę składkowy bal znów nieliczne, lecz dobrane grono połączył w polkowe i mazurowe pary. Obszerna sala chociaż byłaby mogła dziesięć razy tyle pomieścić osób, niewydawała się wszakże pustą dzięki dzisiejszym krynolinom. Ma więc ten wynalazek modny tę praktyczną użyteczność iż zapełnia luki i pokrywa niedostatki. Toaleta naszych dam, trzymających się zawsze tradycyjnego Polkom dobrego gustu i delikatnéj wytworności, nęciła oczy artystycznym składem, kiedy wdzięki ich samych zniewalały serca i rajskich marzeń stawały się przyczyną. — Najświetniejszym był bal tak nazwany kawalerski. Młodzież nasza, na którą słusznie czy niesłusznie, pewni ludzie dzisiaj tyle narzekają, wywiązała się z swego zadania, z całą hojnością Poznańczyka, mniéj lub więcéj będącego w obertasach z zazdrosną panią Lanszafciną. Że nie jest pozbawioną nadziei, okazała to strojąc salę w zieloną barwę. Mimo zimowej pory, umiała wyszukać rzadkie rośliny, które obfitem okryte liściem przekształciły bazarową salę w gaj uroczy, gdzie niejednemu się zdawało, że się w motyla przemienił. — W ostatni wtorek nakoniec miał miejsce bal ochronkowy. Cel dobroczynny zapewne przyczynił się niepomału do licznego zebrania się. Czarne fraki wśród bajecznéj wzdętości krynolin, zaledwie dostrzegalnemi się stały. Mało znany dzisiejszemu pokoleniu, chciałem choć pobieżnie o niektórych bardziéj mię uderzających osobistościach, powziąść wiadomość, i w tym celu zbliżyłem się do pana R., z którym niegdyś handlowe łączyły mnie interesa. Powiedz mi — szepnę mu w ucho — kto jest ta młodziutka, hoża i nadobna osoba? — Ta tam w tym miniaturowym czepeczku, kłaniająca się tak uprzejmie panu B.? Wystaw sobie zabawny to człowiek...... — Ale nie o niego mi idzie; kto jest ta pani, powiedz? — Ciekawyś? to czarodziejka! Hiszpanie po odkryciu Ameryki, oprócz złota, szukali tam źródła młodości, w przekonaniu że wodę z niego sprzedając swym kompatryotkom, starzejącym się niestety już prawie w kolebce, byliby zyskali więcéj złota niż je obejmują wszystkie kopalnie świata. Lecz im się niepowiodło. Ta oto pani, w naszéj lechickiéj ziemicy, cudem jakimś, odmładzające odkryła źródło. Ale dla siebie tylko zachowując tajemnicę, kąpie się w niém i z niego wychodzi, świeża, młodziutka, niby druga Wenus z pieniących się fal oceanu. — Oh! bodajcie, niewiedziałem żeś taki poeta, ja sądziłem że tylko spekulować potrafisz. — Niewierzysz, a przecież tak jest a nie inaczéj; gdyby to źródło puścić na akcye, co za benefis kolosalny! — Tu mój towarzysz wpadł w zadumanie. Zostawiwszy go w kącie sali, puściłem się wreszcie samotnie, na zwiady i przegląd. Właśnie skończono polkę; krążąc tedy i przechadzając się po sali, trudno mi było niepodziwiać tych nadobnych dziewic, kwiatów ziemi naszéj. Zajęły mię szczególniéj dwie widać siostry, w bieli ubrane, mające na głowach bukiety z konwalii, daléj także piękność w śnieżnéj sukni, w gałązki powoju gustownie przyozdobionéj. Cóż powiem o kruczych splotach i wschodnim prawie obliczu pełnym wyrazu i wdzięku młodéj a dostojnéj osoby pierwszy raz w Poznaniu ukazującéj się na balu? Co o téj, co o owéj? Nieskończyłbym, a tu czas nagli, gdyż post z zapadłemi policzki już nas wita, a ksiądz z popiołem oczekuje w kościele! Więc dosyć o tym nateraz, późniéj o czém inném.

Pustelnik z nad Cybiny.

Rozmaite wiadomości.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, przedłożył kongresowi projekt do udzielenia kredytu, na prowadzenie telegrafu podmorskiego z St. Johns z New-Foundland w Ameryce, do Valencia w Irlandyi. Część drutu w Londynie wygotowanego, już przywiezioną została do Nowego Jorku. Ma on $\frac{3}{4}$ cala grubości. Wewnątrz jest 7 cienkich drutów miedzianych, skręconych i powleczonych guttaperchą. Drut ten jest powleczony okrętką z drutu żelaznego 18to-warstwową, a każda warstwa składa się z siedm drucików. Ciężar wynosi 18 cent. na milę morską. Doświadczenie przekonało, że drut taki nie zardzewieje, owszem, na dnie morskim powleczony zostanie z czasem powłoką wapienistą, która go zachowa od zniszczenia. Cały ten drut jest tak giętki, że się da jak postronek skręcać. Prezydent proponuje, aby Stany Zjedn. wysłały dwa parowce dla zatopienia drutu, co się ma rozpocząć 1. Czerwca.

— Jeszcze w r. z. przytoczyliśmy nader skuteczny środek przeciw konwulsyom, czyli wielkiéj chorobie, w przypadku dotknięcia nią którego z ludzi. Na środek ten jak donieśliśmy, wpadł jeden marynarz, który widząc na ulicy leżącego człowieka i pasującego się z konwulsyami, nie mogąc znieść tego widoku, zdjął chustkę czarną jedwabną z szyi, rozpostarł takową i przykrył twarz nieszczęśliwego. Rzecz jednak szczególna, iż natychmiast po tem okryciu, konwulsye zmniejszać się zaczęły, i wkrótce wielka choroba ustąpiła zupełnie. Wiadomość ta, przeszła niebawem do dzienników zagranicznych i bezzwłocznie przez nas powtórzoną została. Obecnie gdy pomienione dzienniki zagraniczne wznawiają ten przedmiot, utrzymując, iż po długich a czynionych w tym celu doświadczeniach, okrycie czarną jedwabną chustką twarzy człowieka dotkniętego wielką chorobą, jest nader pomocnym środkiem i sprowadza szybkie ustanie słabości, przeto poczytujemy sobie za obowiązek, powtórzyć tę wiadomość dla dobra ogółu, w celu jak najprędszego jéj upowszechnienia.

— W Wrocławiu, jak piszą tameczne dzienniki, stary pewien żebrak, który od 9 lat utrzymywany był jako niemowa w domu ubogich, odzyskał mowę i opowiedział swoje życie. Urodził on się niedaleko Brzegu w Szląsku pruskim, nazywa się Bidek, mówi po polsku i po niemiecku. Przed wielu laty służąc przy huzarach stał w Krakowie i tam w pewnéj szynkowni zabił w kłótni jakiegoś mieszczanina. Uciekłszy tułał się długo, aż wreszcie trapiony wyrzutami sumienia udał się do Częstochowy i tam stary jakiś ksiądz zadał mu na spowiedzi za pokutę, aby przez 9 lat milczał. Niedługo potem, w r. 1848 zdybany w Wrocławiu na żebraninie i umieszczony w domu ubogich, wytrwał w naznaczonéj pokucie, a kiedy się ta obecnie skończyła, dobrowolny niemowa opowiedział rzecz całą.

— Mayhew znany filantrop zwołał niedawno na nowo zgromadzenie zbrodniarzy, którzy karę już odbyli. Prezydował na tym meetingu hr. Carnarvon. Zeszło się około stu zbrodniarzy, między temi większa część ubranych ubogo, lecz niektórzy już przyzwoitą, a nawet kilku paradną mieli odzież. Wszyscy ubolewali nad tem, że z trudnością przychodzi im wyrobić sobie wstęp do towarzystwa ludzkiego, ale byli między niemi i tacy co złożyli świadectwa życia uczciwego. Ubolewali oni, że społeczeństwo nie doszło jeszcze do uznania téj zasady, że kara maże winę i oczyszcza winowajcę.

— Donosiliśmy przed kilku dniami, iż pewnemu kupcowi w Tryeście skradziono z kantoru 65,000 złr. tym sposobem, iż pod nieobecność jego weszło do domu kilka masek, i w czasie kiedy jedne z nich bawiły domowników, inne spełniły wtedy kradzież. Policya odkryła sprawców téj śmiałéj kradzieży, a co osobliwsza, byli niemi sam okradziony i pomocnicy jego. Wykazało się także że w kasie znajdowało się nie 65,000 złr. jak to podał poszkodowany, lecz 22,000. Kradzież ta popełnioną była dla usprawiedliwienia bankructwa podstępnego.

— W liczbie najosobliwszych ogłoszeń prywatnych jakie się niekiedy napotykają po dziennikach, wpadło nam w oczy następujące, umieszczone w Kuryerze warszawskim, którego pominąć niepodobna: »Na cmentarzu ewangelickim za rogatkami Wolskiemi, znajduje się w bardzo pięknem położeniu, nowo wymurowany grób familijny, z pomnikiem z kamienia ciosowego, bardzo gustownéj konstrukcyi, który z powodu wyjazdu *właściciela*, jest do sprzedania za pomierną cenę. Wiadomość w domu przy ulicy Bednarskiéj pod Nr. 2690.«

Przybyli do Poznania 27. Lutego.

BAZAR: Jaraczewski z Mielżyna, Dzierzbicki z Zawor, Radoński z Ninina, Budziszewski z Xiąża, Chodacki z Chwałkowa, Radoński z Krześlic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jouanne z Malinia, Karśnicki z Mystek, Strauven z Pawłowic, Wiedemann z Wiednia, Jacobs i Meyer z Berlina, Naumann z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: ks. Ogiński z Petersburga, hr. Taczanowski z Taczanowa, Skarzyński z Spławia, Hoyer z Grodziska, Jähns i Itzig z Berlina, Hess z Hamburga, Lüttge z Düren.

HOTEL DU NORD: Moszczeński z Wiatrowa, Lewandowski z Miłosławia, Krasicki z Mąkownicy, Żelawski z Wziąchowa, prob. Waleński z Konojad, Glass z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM: Gabe z Strzałkowa, Vetter z Szczecina, Drzeński z Bożejewa, Modliński z Kaczanowa, Koszutski z Franowa, Suchorzewski z Tarnowa.

HOTEL BERLINSKI: Falk z Berlina, Bremer z Głogowa, Leipciger z Wrocławia, Rothe z Grossdorf, Heinze z Czarnikowa, Tuczyński z Dębu.

HOTEL PARYZKI: Arędzki z Wrześni, Stanowski z Kijewa, Radzimiński z Zdziechowic, Chłapowski z Bagrowa, Budzyński z Kleryki, Suchorzewski z Węgierska, Rogaliński z Cerkwicy, Hulewicz z Kościanek.

POD BIAŁYM ORŁEM: Harmel z Leśniewa, Schödler z Działynia.

HOTEL EICHBORNA: Cohn z Czarnkowa, Mendelsohn z Wrocławia, Martins z Dirschau, Zellner z Gdańska.

Do A . . . . .

Słońce gasnące smutném śledzą okiem
Bo wraz z niem moje zachodzi wesele
Wkrótce mię wieczór otoczy pomrokiem
Gdzieżeś mój stróżu Aniele?

Natura rychło uśnie w głuchym grobie
Ćma nocy sępne obrazy rozściele
Smutno samemu w téj żałośnéj dobie
Gdzieżeś mój stróżu Aniele?

Słucham wśród nocy tylko wicher szumi
I sowa jęczy na starém podwórzu
Jęk jéj mojego jęku nie zatlumi
Żegnam Cię Aniołku stróżu!
L. d. 21.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 26. Lutego 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	94½
dito z roku 1854. . . .	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84½
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	88¼	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	88¼	—
dito Pomorskie	3½	88¼	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98¾
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	86½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	—	84⅝
Bilety rentowe Poznańskie	4	92	—
Louisdory	—	—	110¼
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	104

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Lutego 1857 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	17	6	1	20	—
Żyta lżejszego.	1	14	—	1	16	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	14	—	1	16	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	5	—	1	7	6
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	16	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	16	—	—	19	—	—
Koniczyna biała	15	—	—	18	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 25. Lutego	20	25	—	21	10	—
dnia 26. »	21	—	—	21	20	—